

**Od autora:** Przesyła przejrane i poprawione rozdziały. Zrobiłam to sam, w innym wypadku nie byłoby wiadomo kto jest autorem.

---

### Rozdział III

Wypełniony licznymi zajęciami czas płynął szybko i intensywnie. Ona sama bardzo dobrze czuła się w towarzystwie Hiady i innych strażników, których poznawała coraz lepiej. Mogła też częściej spotykać Egona i wydawało się, że nawet Kalhan nie próbował już izolować jej od innych. Osobiście oczywiście także lubił przebywać w jej towarzystwie i często to robił. Anna starała się dokładniej poznać tutejszą technikę. Interesowały ją m.in. szybsze, niż te naziemne, środki transportu. Do docierania do innych prowincji wykorzystywano małe stateczki latające zwane dzejtami, mieszczące po kilka osób oraz duże transportowe sterowce. Kilkakrotnie razem z Hiadą robiły sobie długie wycieczki korzystając z takich udogodnień.

Wkrótce też nastąpiły bardzo ważne zmiany w państwie, oto zbliżył się czas elekcji nowego władcy. Każda z prowincji wybrała już swojego doradcę. Teraz powoli zaczęli zjeżdżać do Erydonu a wraz z nimi przybywali członkowie ich zespołów promocyjnych. Wszyscy mieli zapewnione kwatery w pałacowym zapleczu oraz nieograniczone możliwości prezentacji osiągnięć kandydującego do tronu doradcy ze swojej prowincji. Mogli to robić we wszystkich przestrzeniach życia publicznego.

Anna razem z Hiadą zaraz pierwszego dnia rozpoczęcia procesu wyborczego udały się na plac pałacowy, największą przestrzeń ogólnodostępną w całym Erydonie. To właśnie tutaj miały odbywać się najważniejsze debaty, w czasie których doradcy z poszczególnych prowincji postarają się publicznie przekonać swoich kontrkandydatów do własnych poglądów i Anna chciała koniecznie to zobaczyć. Hiada ostrzegała, że czasami w takich sytuacjach może być niebezpiecznie gdyż do Erydonu przyjadą ludzie z innych prowincji oraz z innych państw takich jak Manitia czy Cyntia. Wówczas Służbom Królewskim trudno jest zachować porządek, a angażowanie wojska w sprawy wewnętrzne byłoby nieetyczne. Jednakże Anna nie zamierzała się bać. Nie po to przybyła z tak daleka by nie zobaczyć najważniejszych wydarzeń w państwie. Gdy więc tylko dowiedziała się o rozpoczynających się „targach politycznych”, jak nazwała tutejsze wydarzenia wyborcze, natychmiast zapowiedziała Hiadzie, że chce w nich uczestniczyć.

Tak też się stało. Hiada skonsultowała się oczywiście z władzami FERY i otrzymała pozwolenie i ochronę w osobie Patriona., Został on przydzielony do pilnowania by Annie nic się nie stało podczas ewentualnych zamieszek. Czekał na nie na głównym placu w umówionym miejscu. Ledwie mogły go dostrzec w tłumie kolorowo ubranych mieszkańców Alatydy oraz obywateli innych państw, dla których był to bardzo dogodny czas do zawierania umów handlowych i wymiany poglądów. Patrion nie przyszedł sam, towarzyszył mu jakiś bardzo młody, z wyglądu najwyżej nastoletni chłopak, bardzo szczupły i niezbyt wysoki, toteż w sąsiedztwie rosnącego Patriona wyglądał dosyć mizernie. Anna nie poznała go dotąd, nie spodziewała się też spotkać nikogo oprócz Patriona więc trochę zaskoczona jego obecnością spojrzała pytająco na Hiadę. Zanim przyjaciółka zdążyła coś powiedzieć Patrion pośpieszył z wyjaśnieniami.

-Poznajcie się – powiedział do Anny wesoło gdy obie znalazły się tuż przy nich – To jest Ilian nasz najmłodszy i najzdolniejszy adept sztuki badawczej. Jest dorosły chociaż nie wygląda na takiego. Niedawno zaliczył rewelacyjnie wszystkie testy kończące zespoły szkoleniowe i musieliśmy go przyjąć do FERY

mimo że jego postura i siła fizyczna „nieco” odbiega od naszych standardów. Za to nie brak mu śmiałości ponadto jest wystarczająco sprawny i kilka lat ćwiczeń zrobią z niego prawdziwego strażnika.

Chłopaka trochę zawstydziła uwaga o jego wyglądzie, nikt nie lubi gdy wytyka się mu niedostatki urody czy postury zwłaszcza w obecności kobiet, zmieszał się i nic nie powiedziawszy zaczął patrzeć pod nogi.

-Za to jego intelekt znacznie przekracza nasze standardy – odezwała się Hiada chcąc dodać młodzieńcowi otuchy. Poskutkowało, Ilian uśmiechnął się, oderwał wzrok od ziemi i patrząc na Annę powiedział:

-A ty jesteś zapewne tą Ziemianką, o której mówią wszyscy w FERZE. Nigdy nie mieliśmy okazji poznać nikogo z obcej planety i jesteśmy zobowiązani Egonowi, że wziął cię ze sobą i oczywiście tobie też. Wykazałaś się odwagą decydując się podróż do innego świata i to aż tak dalekiego.

-No cóż, nie tak wielką jak Egon, ja wiedziałam na co się decyduję, on nie miał pojęcia czy w ogóle coś jest na końcu tunelu.

-On jest strażnikiem i takie są jego zadania, był szkolony do tego by podejmować ryzyko i iść w nieznanne. Ty do tej pory wiodłaś bardzo spokojne życie wśród księżek. Poza tym musiałaś uwierzyć słowom i tylko słowom komuś kogo znałaś bardzo krótko.

Anna przyjrzała się uważniej dzieciakowi, na takiego bowiem wyglądał. Był bardzo wygadany jak na początkującego adepta sztuk wszelakich. Miał rację, rzeczywiście do tej pory wiodła spokojne wręcz nudne życie i właśnie dlatego potrzebowała jakiejś odmiany. Jeszcze zanim spotkała Egona rozważała rzucenie pracy w bibliotece i wyjazd gdzieś na kraniec świata, wówczas nawet do głowy jej nie przyszło, że jej marzenia spełnią się w tak nieoczekiwany sposób. Uśmiechnęła się lekko.

-Znudziło mnie spokojne życie i postanowiłam przeżyć jakąś ekscytującą przygodę a Egon jest bardzo przekonujący. I wszystko o czym mi mówił okazało się rzeczywistością. – odpowiedziała zaczepnie. – Co do ekscytującej przygody, tutaj pewnie jej nie przeżyję, wszystko macie bardzo poukładane.

-Nigdy nie wiadomo co może się wydarzyć w obcym miejscu- wtrącił Patrion wyraźnie chcąc ją nastraszyć– a spokój może być tylko pozorny.

Anna roześmiała się głośno.

-No cóż, to może jednak spotka mnie jakaś wielka przygoda.

-Myślę, że poznanie nowego świata też jest jakąś przygodą – odezwała się Hiada.

-Oczywiście jest i jestem bardzo szczęśliwa będąc tu – sprostowała szybko. – Patrzcie tam na prawo coś zaczyna się dziać.

-Gdy przychodzi czas wyboru króla, zawsze się coś dzieje –szybko odezwał się Ilian, który zdążył już oswoić się z nową znajomością i zapomnieć o uszczypliwej uwadze Patriona na temat swojej postury. – Pamiętam poprzednim razem bywały niezłe awantury. Nieraz dochodziło do otwartej wojny między zwolennikami różnych prowincji.

-Teraz chyba nie będzie wojny – powiedziała Anna – widzę, że zaczynają pojawiać się jakieś grupy ludzi i zajmować określone pozycje.

W istocie najbliższa królewskiego pałacu część przestrzeni publicznej do tej pory odgradzona od reszty przezroczystymi ekranami zaczęła wypełniać się ludźmi.

-To zespoły z poszczególnych prowincji wspierające swoich doradców - wyjaśniła Hiada - za chwilę odsuną ekrany i będzie można komunikować się z nimi.

-A ja twierdzę, że jakaś wojnanastąpi – ciągnął niewzruszony Ilian – na razie na argumenty słowne, gdy ich zabraknie mogą pojawić się bardziej prymitywne argumenty siły.

Anna popatrzyła zdziwiona na Fatriona a ten najpierw roześmiał się głucho a potem już poważnie powiedział.

-Nasz młody przyjaciel nie widział wojny i nie wie czym jest. Ostatnią jaką prowadziliśmy dziesięć lat temu z Kugunami nie ogarnęła naszego państwa i ograniczała się do niewielkiego terytorium. Walki trwały na okrajach daleko od centralnych prowincji a on był jeszcze za mały by w nich uczestniczyć. Obaj z Egonem dopiero zaczynaliśmy szkolenie w FERZE, zostaliśmy wówczas wysłani jako wsparcie armii i żaręcam wam, lepiej żebyście nigdy nie doświadczyli tego co tam się działo, a tak jak wspomniałem, nie był to wielki konflikt zbrojny. To co zdarza się w czasie wyborów to lokalne burdy, które kończą się równie nagle jak się zaczynają. Nie mają nic wspólnego z wojnami i niech tak zostanie.

Ilian zmieszał się znowu pod karcącym wzrokiem Fatriona, szybko odzyskując pewność siebie.

-Tak oczywiście prawdziwej wojny nie będzie. Słowa mają czasami różne znaczenie i można je używać również w znaczeniu przenośnym i właśnie w takim niedosłownym znaczeniu ja go użyłem – odpowiedział. – Nie ulega wątpliwości, tu nikt nie będzie walczył na śmierć i życie, do rękoczynów jednak może dojść. Wystarczy przypomnieć sobie wydarzenia sprzed czterech lat gdy zwolennicy obecnej królowej pobili się z grupą jej przeciwników. Musiały interweniować służby.

Na razie jednak nie zanosilo się na rękoczyny. Plac za ekranami został podzielony na dziesięć stanowisk przy których zebrały się kilkunastoosobowe grupy ludzi. Wkrótce też odsunięto ekrany. Tuż przed nimi, nieco z boku znajdowało się jeszcze jedno stanowisko, przy którym zasiedli członkowie Rady Najwyższej FERY. Anna przyglądała się uważnie czy nie dostrzeże tam Egona, przecież jako doradca powinien też tam być, niestety nigdzie go nie mogła zobaczyć.

„Pewnie nie przyszedł skoro i tak nie może mieć własnego zdania” - pomyślała zawiedziona gdy wtem usłyszał za sobą jego głos:

-Witajcie – powiedział wesoło – wiedziałem, że was tu spotkam, tylko ciebie Ilianie się nie spodziewałem.

-Rada Najwyższa zleciła mi wsparcie Fatriona w ochronie Anny, na wypadek gdyby coś zaczęło się dziać – odpowiedział pewnym głosem i nie zważając na zdziwienie pozostałych ciągnął – oczywiście nie mam tyle siły co on, jednak siła nie jest najważniejsza i często nie wystarczy a wówczas trzeba zastosować bardziej cywilizowane metody.

-Na pewno bez ciebie sobie nie poradzę – mruknął Fatrion z przekąsem, Hiada zaś zaczęła zapewniać, że nic się nie wydarzy i żadna ochrona nie będzie potrzebna.

-Sama umiem sobie radzić w trudnych sytuacjach - odezwała się Anna. –Lubię natomiast towarzystwo i im większe grono przyjaciół tym przyjemniej upływa czas. Miło, że do nas dołączyłeś – zwróciła się do Egona.

-Nie na długo, zaraz zaczną się przemowy i muszę zasiadać tam gdzie Rada, właściwie przyszedłem się przywitać, wy na pewno nie będziecie nudzić się beze mnie. Ilian jest wygadany i umie rozbawić towarzystwo.

-Niewątpliwie.

Jeszcze chwilę rozmawiali właściwie o niczym. Anna zauważyła przedziwną umiejętność tych ludzi do prowadzenia dyskusji o sprawach nieistotnych, w taki sposób jakby były najważniejsze na świecie. Tak było i tym razem. Dopiero gdy dano sygnał do rozpoczęcia debaty Egon pożegnał się i dołączył do zespołu oni zaś również zamilkli ( umiejętność milczenia gdy wymagała tego sytuacja także należała do ich zdolności) i zaczęli przysłuchiwać się wszystkiemu co mają do powiedzenia poszczególni doradcy. Hiada dyskretnie zwróciła uwagę Anny na swojego przyrodniego brata, Hiarona, który reprezentował Umingię. Siedział w otoczeniu kilkunastu stronników z dość wyniosłą – jak się jej na pierwszy rzut oka wydawało - miną. Ubrany był w zieloną szatę z bogatymi zdobieniami z różnokolorowych metali, głównie ze złota i miedzi, na głowie nosił miedzianą obręcz z, wygiętym w kształcie komety z potrójnym warkoczem, emblematem. Jego towarzysze także nosili bogate stroje, co zresztą nie było niczym niezwykłym. Wszyscy uczestniczący w oficjalnych wystąpieniach powinni nosić stroje uroczyste. Doradcy z innych regionów i ich zwolennicy opływali w zdobienia nie ustępujące Umingom.

Hiaron nie występował jako pierwszy. Najpierw prezentował się doradca z Erydonu, mówił długo i rozwlekle potem jeszcze kilku z innych prowincji także długo i bez konkretów. Każdy skupiał się na zapewnianiu, że pod jego rządami Alatyda będzie rozwijać się a ludzie będą żyć w spokoju i dobrobycie. Wszystko to przypominało do złudzenia mowy wyborcze ziemskich polityków i Anna w końcu przestała ich słuchać. Zresztą nie tylko ona. Ludzie rozmawiali ze sobą i tylko od czasu do czasu ktoś zwracał uwagę na słowa przemawiających. Anna spodziewająca się większych atrakcji była rozczarowana i już chciała zaproponować powrót gdy Hiada dyskretnie szepnęła jej do ucha:

-Zaraz będzie mówił Hiaron.

Domyśliła się, że przyjaciółce zależy na sukcesie wyborczym przyrodniego brata chociaż dobrze to ukrywała przed swoimi kolegami z FERY. Nie chcąc zrobić jej przykrości, pokiwała tylko nieznacznie głową, tak by nie zwracać uwagi towarzyszących im strażników, po czym zaczęła uważniej obserwować to co działo się na placu.

Hiaron wstał i rozejrzał się dokoła. Było dosyć głośno gdyż ludzie znudzili się wystąpieniami poprzedników i prowadzili własne rozmowy, chwilę więc czekał w nadziei na uspokojenie, gdy to nie dało rezultatu rozpoczął swoją przemowę głośno i dobitnie starając się - jak się okazało skutecznie - przyciągnąć uwagę tłumu.

Jego słowa odbiegały od tego co prezentowali poprzednicy. Najpierw mówił o potrzebie wyrównania poziomu rozwoju poszczególnych prowincji, podkreślając istniejące różnice, co od razu wzbudziło zainteresowanie. Potem wspominał o nadmiernej dominacji Erydonu nad pozostałymi regionami i konieczności zmiany takiego stanu rzeczy i wówczas lekki szmer przebiegł przez tłum. Wśród zgromadzonych pojawiły się głosy zarówno poparcia jak i negujące jego słowa.

-Chyba, twój braciszek chce znowu ożywić ideę przeniesienia pałacu do Umingii – mruknął Fatrion.

Hiada zmieszała się i nie odpowiedziała. Nie chciała bronić Hiarona by nie zostać uznaną za stronniczą, mimo to uwaga kolegi zaboląła ją trochę. Z pomocą przyszła jej Anna.

-Z jego wypowiedzi to nie wynika – powiedziała szybko – przecież ani razu nie wspomniał o Umingii, mówi tylko o nierównym rozwoju poszczególnych prowincji i sądząc po reakcji ludzi wiele osób ma podobne zdanie.

-Sądząc po reakcji ludzi wiele osób ma inne – zripostował za Fatriona Ilian.

-Pewnie mieszkańcy Erydonu – nie dała za wygraną Anna.

Fatrion mniej skory do sprzeczek niż jego młodszy towarzysz i bardziej niż on zorientowany w sytuacji politycznej powiedział:

-Trzeba przyznać, ma trochę racji, rozwój prowincji jest nierówny, jednak cały czas prowadzone są działania mające na celu jego wyrównanie, oczywiście, to wymaga czasu. To co powiedział nie jest niczym odkrywczym i dlatego uważam jego wypowiedź za populistyczną i mającą drugie dno.

-No cóż, ma prawo przekonywać do siebie ludzi.

-Byle tylko nie kwestionował dotychczasowego porządku, bo to może się źle skończyć.

Hiada milczała jak zakłeta, tylko Anna czując w jak niekomfortowej sytuacji się znajduje, starała się bronić Hiarona w jej imieniu chociaż właściwie sama nie miała na ten temat wyrobionego zdania.

-Nie widzę drugiego dna, przynajmniej w dotychczasowych wypowiedziach – powiedziała.

-Ty nie możesz dostrzec niczego niepokojącego ponieważ nie jesteś stąd -znowu do rozmowy włączył się Ilian, który nie mógł zbyt długo wytrzymać bez wymądrzania się – nie znasz naszego świata, nie wiesz jakie mamy problemy i nie możesz odczytać szerszego kontekstu jego słów. Ludzie, którzy wiedzą co dzieje się w kraju szybko chwytają podteksty i rozumieją to co uchodzi uwadze innych.

Mówił z naciskiem wyraźnie pouczającym tonem jakby był najbardziej zorientowaną we wszystkim osobą i Hiada w końcu nie wytrzymała.

-Z tego co mi wiadomo – odezwała się napastliwie - to dopiero rozpoczęłeś szkolenie i sytuacji gospodarczej jeszcze nie omawialiście więc też jej nie znasz a już widzisz podteksty.

Ilian uśmiechnął się zadowolony z dyskusji jaką wywołał.

-Nie twierdzę, że ja widzę jakieś podteksty. Skoro bardziej doświadczeni, tacy jak Fatrion je widzą to chyba są.

-A może właśnie ktoś niedoświadczony jak ja – wtrąciła Anna – ma lepszy ogląd sytuacji gdyż nie dostrzeka się czegoś czego nie ma.

Fatrionowi w przeciwieństwie do Iliana nie podobała się rozmowa, którą sam wywołał, postanowił więc

ją skończyć.

-Za mało usłyszeliśmy by móc się wypowiadać – powiedział - może posłuchajmy co jeszcze ma do powiedzenia, będziemy wiedzieć więcej.

Hiaron mówił teraz o konieczności rozwijania współpracy handlowej między innymi krajami i ożywienia działalności Międzynarodowego Centrum Wymiany, które jego zdaniem działa zbyt opieszale i nie spełnia swojego zadania.

-Tu ma rację – mruknął Fatrion do siebie.

Tym razem nikt nie odpowiedział, tylko Hiada lekko się uśmiechnęła wyraźnie zadowolona z pochwały. Jednak potem było gorzej, Hiaron trochę się zagalopował i zaczął wspominać swoją przyjaźń z królem Manitów a to nie spodobało się nikomu. Lekki szmer jaki przeszedł przez tłum dał mu do myślenia i natychmiast wrócił do spraw gospodarczych, było jednak trochę za późno. Niesmak pozostał i zebrani już mniej przychylnie słuchali jego mowy, można bowiem – jak ktoś kiedyś powiedział - usunąć skazę w klejnocie, nie można natomiast cofnąć wypowiedzianego słowa.

W pewnej chwili Fatrion przestał zwracać uwagę na przemowy i zainteresował się czymś co działo się w pobliżu miejsca gdzie znajdowały się zespoły wyborcze, nieco z tyłu w miejscu niewidocznym ze sceny. Anna, Hiada i Ilian również spojrzeli w tamtym kierunku. Mimo że przyglądali się uważnie, oprócz wzmożonego ruchu znajdujących się tam ludzi nie zauważyli nic. Jednak Fatrion postanowił sprawdzić czy coś niepokojącego się nie wydarzyło.

-Poczekajcie tu na mnie – powiedział i natychmiast udał się w stronę szybko przemieszczających się ludzi, by wkrótce zniknąć pomiędzy nimi.

Gdy nie wracał Anna zaproponowała by pójść za nim i zobaczyć co się wydarzyło. Hiada i Ilian nie byli zachwyceni pomysłem, w ich świecie wypełnianie poleceń najstarszego rangą – a takim w tym gronie był Fatrion – należało do podstawowych obowiązków, Anny to nie dotyczyło, pochodziła z innego świata i nie była zbyt zdyscyplinowana.

-Jeśli nie chcecie iść pójde sama - powiedziała zdecydowanym tonem gdy oboje stwierdzili, że powinni posłuchać Fatriona i poczekać - Hiaron już skończył swoją przemowę, następnym razem będą mówić to samo, nie mamy tu wiele do roboty.

Poszli z nią, przecież Kalhan zalecił im nie odstępować Ziemiarki na krok. Polecenie Fatriona było więc znacznie mniej wiążące niż członka Rady Najwyższej. Gdy dotarli do miejsca, w którym stracili Fatriona z oczu okazało się, że tłum już znacznie się przerzedził i właściwie nie działo się nic osobliwego. Rozglądali się przez chwilę, Fatriona nie było.

-Dokąd mógł iść?- spytała Anna uważnie obserwując okolice – chyba nas zostawił i poszedł swoją drogą – dodała gdy przez dłuższy czas nie dostrzegła go wśród ludzi.

-Na pewno nas nie zostawił – szybko zapewnił Ilian – dostaliśmy od Rady Najwyższej polecenie by czuwać nad tobą dopóki jesteś na placu.

-Chyba ma ważniejsze sprawy – mruknęła.

-Na pewno nie – w dalszym ciągu zapewniał swoim przemądrzałym tonem Ilian. On właściwie nigdy nie mówił tylko oznajmiał. – Jeśli do tej pory go nie ma to oznacza, że dostrzegł coś co mogło zagrażać twojemu bezpieczeństwu i udał się by temu zapobiec.

-Ilian ma rację - powiedziała Hiada rozglądając się również, tak by nic nie umknęło jej uwadze – coś zauważył niepokojącego i musiał zareagować. Proponuję by w trosce o bezpieczeństwo Anny wrócić tam gdzie staliśmy wcześniej. Tutaj coś jednak się dzieje.

-Nie widzę żadnego zagrożenia – Anna mimo wpatrywania się w tłum nie widziała nic poza przemieszczającymi się tu i tam ludźmi, natomiast Hiada szkolona od dawna na strażnika FERY była bardziej przewidująca i okazało się, że miała rację. W chwili gdy już zaczynali się wycofywać na wcześniejsze pozycje rozległo się kilka strzałów a w miejscu gdzie Hiada już wcześniej dostrzegła jakiś ruch pojawiła się dziwna zakapturzona postać. Obszerny płaszcz zakrywał ją całkowicie, wysoki wzrost i masywna budowa ciała wskazywały niezbitcie na mężczyznę. Biegł szybko nisko pochylony tak by nie można było dostrzec twarzy, zaraz też zniknął w tłumie.

-Pobiegnę za nim – przytłumionym głosem zawołał Ilian.

-Nie – również cicho powiedziała Hiada – zaraz zjawią się Służby Królewskie a my nie powinniśmy się rozdzielać.

-Jak chcesz – Ilian, chociaż nie był zadowolony z decyzji, nie zamierzał jej kwestionować.

Strzały wywołały zamieszanie więc przerwano prezentację, ludzie zaczęli wycofywać się z placu, w międzyczasie pojawili się uzbrojeni przedstawiciele tutejszych stróżów prawa i rozpoczęli poszukiwanie uciekiniera, wkrótce też wrócił Patrion.

-Co tam się wydarzyło? – spytała Anna – słyszeliśmy strzały.

-Ktoś próbował zastrzelić Hiarona – odpowiedział i widząc zaniepokojenie na twarzach Hiady i Anny szybko dodał – bez obaw, nikt nie zginął. Hiaron jest lekko ranny a właściwie nie ranny tylko draśnięty w ramię.

Hiada umiejętnie skrywając emocje jakie wywołała wieść o ranieniu jej brata spytała:

-Ktoś jeszcze ucierpiał?

-Nie, skończyło się na zamieszniu.

-Schwymano kogoś? - wtrąciła Anna.

-Tych co strzelali nie. Było ich kilku i strzelali z różnych stron, aż trochę dziwne, że nikomu nic się nie stało. Wcześniej doszło do szarpaniny między kilkunastoma zakapturzonymi osobami, podejrzewam, że odwracali uwagę od strzelających, Paru uciekło, większość zabrały Służby, więc coś z nich wydobędą.

-Jeden uciekał tędy, taki zakapturzony – wtrącił Ilian – chciałem za nim biec, ale Hiada mi nie pozwoliła.

-I słusznie. To jeden z zadymiarzy. Złapano ich wystarczająco wielu by dotrzeć do reszty, jednak trudno będzie ich powiązać z zamachowcami. Przybyłem na miejsce zdarzeń gdy Służby już były zaangażowane

w rozdzielanie bijących się, strzelać zaczęto później i z bliska, zupełnie z innej strony . Dobrze to prze-myślano.

-Dlaczego ktoś chciał zabić właśnie twojego brata? - spytała Anna zdziwiona całą sytuacją.

-Nie wiem dlaczego – Hiada była również zaskoczona – takie ataki na doradców praktycznie się nie zdarzają. Ostatni miał miejsce kilka kadencji wcześniej gdy jeszcze byłam dzieckiem a dowiedziałam się o tym dopiero na szkoleniach.

-To właśnie jest dziwne - ciągnął Fatrion – tamten atak był skuteczny, doradca zginął i kilku jego ludzi a ten kto tego dokonał szybko został złapany. Okazało się, że były to osobiste porachunki. Ten to dobrze zorganizowany zamach bez ofiar. Rana Hiarona jest niewielka i trzeba być albo tak kiepskim strzelcem żeby spudłować z niewielkiej odległości albo tak dobrym, żeby trafić dokładnie w ramię.

-Coś sugerujesz? – spytała Anna.

Fatrion nie odpowiedział gdyż właśnie na horyzoncie pojawił się Egon. Szedł szybkim krokiem rozglądając się uważnie, zapewne szukając kogoś. Gdy odwrócił się w ich stronę Anna natychmiast poma-chała ręką, tak jak to robi się na Ziemi chcąc zwrócić czyjąś uwagę. dostrzegłszy gest od razu zwrócił się ku nim i gdy tylko znalazł się w pobliżu z wyraźną ulgą w głosie powiedział:

-Dobrze was widzieć, na szczęście nikomu nic się nie stało. Nie widziałem was gdy rozpoczęło się zamie-szanie. Potem odwołano dalsze przesłuchania a ja udałem się sprawdzić co się z wami dzieje.

-Jak widzisz dajemy sobie radę – odpowiedział Fatrion – nie było tak groźnie jak by się mogło wydawać.

-Z frontu wyglądało to dosyć niebezpiecznie. Hiaron i jego ludzie ukryli się zaraz po ataku i obyło się bez innych rannych. Kilku naszych poszło badać miejsce zamachu razem ze Służbami, mnie wysłano do was.

„A ja myślałam, że przyszedłeś tu z własnej inicjatywy ze względu na mnie” - pomyślała Anna z goryczą. Sama bardzo chciała się z nim zobaczyć i wolałaby by on odwzajemniał to zainteresowanie, tymczasem okazał się wysłannikiem swoich zwierzchników, była bardzo zawiedziona. Czasami miała wrażenie, że jest dla niego zwykłą „zdobyczą”, którą przywiózł ze sobą tylko po to, by zdobyć uznanie.

-Hiaron ma chyba duże szanse na zwycięstwo - powiedziała starając się nie okazywać niezadowolenia z wyznania Egona – i ktoś z konkurencji chciał mu w tym przeszkodzić. Słyszałam jego wystąpienie, było dużo lepsze od innych przemówień. Nie zanudzał i mówił konkrety.

Hiada uśmiechnęła się leciutko. Anna wyraźnie popierała jej brata, co bardzo ją poruszyło tym bardziej, że pozostali nie podzielali jej osądu.

-Jeśli tak uważasz – rzekł Egon bez przekonania. - Jeśli to była próba usunięcia konkurenta to mało skuteczna i dosyć dziwna. Gdyby Hiaron zginął na jego miejsce zostałby wybrany inny doradca z Umin-gii, więc liczba kandydatów do tronu nie zmniejszyłaby się.

-Może następca nie byłby takim zagrożeniem – Anna nie ustępowała – przecież nikt nie organizuje zama-chu bez przyczyny.

-Przyczyny mogą być bardzo różne i niekoniecznie związane z wyborami władcy - szybko włączył się do



rozmowy Ilian nie dając dojść do słowa innym. – Może Hiaron miał jakiegoś wroga, który tylko czekał na okazję by go zgładzić, ta wydała mu się najlepsza ponieważ w tłumie łatwo się ukryć, a może to nie Hiaron był celem tylko ktoś inny, wybór miejsca miał służyć zmyleniu śledczych. Hiaron nie wydał się nam takim faworytem do korony jak tobie – mówił w liczbie mnogiej dla podkreślenia zgodności swoich poglądów z poglądami Fatriona.

-Nie był aż tak przekonujący by jedyną drogą pokonania go było zabójstwo – potwierdził Fatrion.

-Jednak zamach miał miejsce, więc ktoś mógł myśleć inaczej.

Egon, który nie słyszał ich poprzedniej wymiany zdań szybko zorientował się w różnych sposobach myślenia i nie chcąc by dyskusja przedłużała się niepotrzebnie, nie dopuścił do głosu Iliana i szybko podsumował:

-Na razie możemy tylko snuć przypuszczenia. Służby wszczęły już postępowanie wyjaśniające i niedługo dowiemy się więcej. Na pewno wezmą pod uwagę wszystkie tropy.

-Cóż więc teraz robimy?- spytała Hiada.

-Przesłuchania odwołano i główny plac zamknięto. Możecie udać się do galerii, tam są prezentacje osiągnięć poszczególnych prowincji, możecie je obejrzeć.

-My? – spytała Anna.

-Ja muszę wrócić i zająć się swoim zadaniem. Przydzielono mi badanie tej sprawy razem ze Służbami.

-To miło, że do nas wpadłeś – mruknęła z przekąsem nie próbując nawet ukryć niezadowolenia. Miała nadzieję, że pójdzie z nimi i przynajmniej teraz będzie mogła z nim dłużej porozmawiać, tymczasem on woli bezkrytycznie wypełniać rozkazy.

Egon zdawał się nie dostrzegać złośliwości w słowach przyjaciółki, uśmiechnął się i pożegnał ze wszystkimi, po czym oddalił się nie odwracając ani na chwilę, oni zaś, również nie oglądając, się poszli zwiedzać galerie. Nie chodzili długo. Anna niezadowolona z obrotu sprawy straciła ochotę na spacer. Wszystko przestało ją interesować i najchętniej zaszyłaby się w jakimś kącie i wypłakała. Egon wyraźnie jej unikał i zastanawiała się czy robi to z własnej woli czy dostał takie zalecenie z góry. O bliższych relacjach między nimi nie mogło być mowy, wiedziała o tym doskonale od początku znajomości. Mógłby przynajmniej okazywać jej jakieś względy, on zaś zachowywał się tak jakby była zupełnie obcą osobą. Poczuli się pomijana i lekceważona. Zniecierpliwiona po obejrzeniu dwóch ekspozycji zaproponowała powrót, tak też uczynili nie pytając o powód decyzji, byli przecież tu tylko ze względu na nią. Hiada zabrała ją do swojego domu a Fatrion i Ilian udali się do Rady by zameldować o wykonaniu zadania.

#### Rozdział IV

Po powrocie Anna nie była zbyt rozmowna i Hiada domyślała się dlaczego. Zainteresowanie Ziemiarki Egonem było zbyt widoczne by tego nie dostrzegła. Dla niej jego zachowanie było oczywiste, nie mógł okazywać nikomu zbyt wielu względów z racji swojego członkostwa w FERZE. Zastanawiała się czym zając przyjaciółkę by przestała myśleć o kimś niedostępnym. Okazja nadarzyła się szybko. W związku z zawieszeniem wystąpień, Hiaron miał wolny czas. Ponieważ nie ucierpiał zbyt wiele w ataku i mógł swobod-

nie poruszać się, zapowiedział swoją wizytę u niej na następny dzień.

Anna nie miała nic przeciwko takiej odmianie i nawet z zainteresowaniem czekała na spotkanie. Żal do Egona ustąpił już miejsca złości i postanowiła korzystać z możliwości poznawania ludzi nie zwracając uwagi na jego obojętność. Nie przychodziło jej to łatwo, co chwila łapała się na mimowolnym zastanawianiu się co robi i czy o niej pamięta, a że wiele wskazywało, że nie, denerwowała się. Wówczas by nie złościć się jeszcze bardziej szybko przestawiała swoje myślenie na inne tory i każde nowe wydarzenia bardzo jej w tym pomagało. Najwięcej czasu poświęcała na studiowanie planów całej Alatydy i zapoznawaniu się z traktami komunikacyjnymi łączącymi poszczególne przestrzenie publiczne Erydonu z pozostałymi prowincjami. Robiła to z przyjemnością, ponieważ lubiła wiedzieć gdzie się znajduje, poza tym pozwalało jej zapomnieć o obojętności Egona. Od wizyty Hiarona także oczekiwała podobnego efektu.

Przybył punktualnie, zgodnie z zapowiedzią w towarzystwie dwóch rostrych mężczyzn, którzy jak się okazało, byli członkami jego zespołu i ochroniarzami jednocześnie. Z bliska wyglądał na wyższego i bardziej muskularnego, twarz pozostawała równie wyniosła jak wówczas gdy przemawiał do ludzi. Ubrany był znacznie skromniej niż podczas oficjalnego wystąpienia, nosił prostą tunikę bez rękawów, pozbawioną jakichkolwiek ozdób i równie ubogi płaszcz. Gdy po wejściu do reprezentacyjnego pomieszczenia, zgodnie z panującym obyczajem zdjął płaszcz, można było zauważyć, że lewy bark i część ramienia miał zawinięte zaś pod opaską powyżej łokcia widoczne było charakterystyczne znamię w kształcie komety z potrójnym warkoczem.

Wszedł pewnym krokiem i po wymianie zwyczajowych ukłonów rzekł:

-Witaj siostrzyczko, odkąd zachciało ci się zostać strażniczką FERY rzadko się widzujemy, gdy zostanę obrany królem pewnie w ogóle nie będziemy mieć na to czasu. Pamiętasz zapewne moich dawnych towarzyszy Kartora i Agawora, wspierających mnie w drodze do zwycięstwa.

Mówił wesoło i stanowczo jakby był pewny wygranej. Hiada wykrzywiła twarz w uśmiechu, nie okazując entuzjazmu perspektywą bycia siostrą króla.

Hiaron uśmiechnął się również a ona kiwając głową na znak potwierdzenia zwróciła głowę w kierunku siedzącej do nich tyłem przyjaciółki powiedziała:

–Pamiętam oczywiście twoich przyjaciół, choć to dawne dzieje. Teraz chcę przedstawić wam Annę, obecnie moją współlokatorkę. Anno, choć do nas, to jest mój brat i jego dwaj przyjaciele.

Hiaron nie wiedział, że spotka tutaj kogoś oprócz siostry i zajęty powitalną wymianą zdań w pierwszej chwili nie zwrócił na nieznajomą uwagi. Znajdowała się w sąsiednim pomieszczeniu, gdy usłyszała głos Hiady, weszła do głównego pokoju i ukłoniła się tutejszym zwyczajem na powitanie. Hiaron długo nie mógł oderwać od niej wzroku, zresztą nie tylko on. Obaj jego towarzysze także przyglądali się jej z uwagą.

Anna obdarzona była tego rodzaju hipnotyzującą urodą, wobec której nie można było przejść obojętnie. Delikatna, białoróżowa twarz o regularnych rysach przyciągała spojrzenia jak magnes. Patrzyła na świat szarymi oczami, które w zależności od oświetlenia wydawały się szarozielone lub szaroniebieskie, jej pewne siebie spojrzenie zdradzało silny charakter. Smukła, wyprostowana sylwetka w prostej tunice, którą musiała włożyć na oficjalne spotkanie, dopełniała całości i nadawała dumnego wyglądu.

Gdy wymieli już powitalne ukłony Hiaron odezwał się:

-Nie spodziewałem się zobaczyć tu kogoś tak pięknego. Mam nadzieję, że nie jest to kolejna adeptka sztuki kamuflażu FERY i nie postanowiła zerwać z prawdziwym życiem i zamienić się w nieosiągalną istotę, posłuszną bez granic jedynie swoim zwierzchnikom, tak jak ty to zrobiłaś moja śliczna siostrzyczko, Wielu moich przyjaciół bardzo tego żałuje.

Hiaron wyraźnie nie pochwalał wyboru drogi życiowej przez Hiadę, ta zaś zdawała się nie przejmować jego nagana.

--Anna nie jest stąd, i jest tylko gościem FERY – wyjaśniła. - Nie zna naszego języka, nasi mistrzowie wykonali dla niej elektronicznego tłumacza więc rozumie wszystko co mówimy, sama też będzie rozumiana.

-Wreszcie coś pożytecznego wymyślili – mruknął z ironią.

-Chciałam ci też przypomnieć – ciągnęła Hiada niezrażona nieuprzejmą uwagą - że dla sprawy także chcesz zrezygnować ze zwyczajnego życia.

-To co innego, to tylko cztery lata a ty zaprzedałaś się na całe życie.

-Dokonałam wyboru, zawsze mogę zrezygnować, na razie nie chcę. To wielkie wyróżnienie dostać się do Stowarzyszenia i niewielu może to osiągnąć.

-Tak, tak wiem, jesteście ponad królem, ponad państwem, ponad wszystkim. Dostyc już o tym. Skąd pochodzisz piękna? – tu zwrócił się szarmancko do Anny, ona zaś mile zaskoczona komplementem roześmiała się i wesoło powiedziała:

-Pochodzę z dalekiego kraju, bardzo dalekiego, nie wiem tylko czy mogę powiedzieć ci więcej. Jestem pod kuratelą FERY, teraz mieszkam u Hiady i to ona niech zdecyduje ile możecie wiedzieć.

-Już zdążyli ci zakazać udzielania wszelkich informacji bez zgody władz – mruknął niezadowolony. - Tak wiem, siostrzyczko masz zakneblowane usta i zakneblowałaś je swojej przyjaciółce. Jak długo jesteś w Alatydzie? Chyba tyle możecie mi powiedzieć.

Tym razem Hiada roześmiała się:

-Zaraz opowiemy wam wszystko co nie jest objęte tajemnicą, najpierw siądźmy i poczęstujmy napojem.

Na środku reprezentacyjnego pomieszczenia w domu Hiady znajdowało się osiem miękkich siedzisk ustawionych w okrąg. Każde z nich łączyło się z małym stolikiem z szufladą, w której umieszczone były hermetycznie zapakowane pojemniki z napojami. Zgodnie z tutejszym zwyczajem, gościom nie podawano się posiłków, mieli natomiast do dyspozycji kilka rodzajów napojów, którymi częstowali się sami. Każdy wiedział gdzie ich szukać gdyż było to powszechną praktyką.

Gdy więc wszyscy zasiedli wokół i wypili obowiązkowe drinki, które przypominały w smaku lekko fermentowane soki można było kontynuować rozmowę.

Hiada w zadziwiający sposób przedstawiła historię przybycia Anny do Alatydy jednocześnie nie kłamiąc

i nie mówiąc prawdy - całej prawdy. Opowiedziała o badaniach innych światów prowadzonych przez zespoły badawcze, nie określiła gdzie te światy się znajdują ani jakie są. Ujawniła, iż Egon niedawno odwiedził taki obcy świat, tam spotkał Annę, która wraz z nim przybyła do Alatydy i jest gościem FERY. Oględnie i niekonkretnie wspomniała tylko, iż ów obcy świat nie leży na Nakarunie, nie powiedziała nic o tunelu, przez który można się do niego dostać. ,

-Jak nazywa się twój obcy świat? - spytał Agawor Annę.

-Ziemia – odpowiedziała – jestem Ziemią.

-Bardzo piękną Ziemią.

Wszyscy trzej goście słuchali z zainteresowaniem opowieści, tylko Hiaron na na dźwięk imienia Egon nieco się skrzywił. Widocznie nie bardzo lubił człowieka, który miał jeden głos w wyborach władcy, chociaż ten jeden głos mógł być na miarę zwycięstwa.

-Nie macie innych strażników? – mruknął - wszędzie tylko ten wasz Egon, odwiedza obce światy, przywozi piękne kobiety i teraz jeszcze ma dokonywać wyboru króla.

-Ma szczęście ten Egon – wtrącił z nutą ironii przyjaciel Hiarona imieniem Kartor po czym zwracając się do Anny dodał – pewnie tam skąd pochodzisz jest więcej takich kobiet. Ach zapomniałem, jemu przecież w głowie tylko prace badawcze i samorozwój.

Anna nie była zachwycona złośliwą uwagą na temat Egona.

-Samorozwój jeszcze nikomu nie zaszkodził - -odpowiedziała napastliwie – a niektórym bardzo by się przydał.

Hiaron roześmiał się głośno widząc zmieszanie swojego kolegi.

-Nasza nowa znajoma z obcego świata ma ostry język, lepiej jej nie zaczepiać – powiedział. - Swoją drogą Egona można mieć już dość, jeszcze teraz został oddelegowany do pomocy Służbom przy badaniu sprawy zamachu na moją osobę. To już chyba przesada.

-Tak zdecydowała Rada – odpowiedziała Hiada – zapewne uznała, że ponieważ był najbliżej miejsca tego zdarzenia będzie mu najłatwiej je wyjaśniać.

-Znowu zapomniałem, że u was o wszystkim decyduje ta... jak jej tam... Rada i moim zdaniem nie zawsze najmądrzej.

-No cóż, mądrość ma różne oblicza – rzekła Hiada wymijająco, nie chcąc urazić brata zbytym przeciwstawianiem się jego opinii, ani też wystąpić przeciw decyzjom Rady.

-Hiaron został zaatakowany, zapewne dlatego, że jest najodpowiedniejszym kandydatem na króla – odezwał się milczący dotąd Agawor – jego śmierć na pewno byłaby na rękę wielu przeciwnikom i wśród nich Służby powinny szukać winnego.

-Nie zabili mnie przecież – wtrącił Hiaron niby bagatelizując całą sprawę.

-Niewiele brakował, gdyby Kartor nie pchnął cię w chwili strzału mogło być znacznie gorzej.

-Zauważyłem jakieś poruszenie – odezwał się wspomniany Kartor – więc zareagowałem. Musimy wzmocnić ochronę.

-Nie będę chował się za plecami innych – stanowczo zawołał Hiaron – co byłby ze mnie za król, gdybym nie stawiał czoła zagrożeniu. Nie nastraszą mnie.

-Ostrożność nigdy nie zaszkodzi – wtrąciła Anna – martwy to także żaden król.

Kartor i Agawor roześmieli się słysząc jej uwagę, zwłaszcza Agawor był bardzo zadowolony z tego, że tym razem to nie jemu się oberwało.

-Nasza znajoma z obcego świata – powiedział świadomie powtarzając słowa Hiarona – jest po naszej stronie.

-Tym razem to jest właściwa strona – odpowiedziała.

Hiarona mile zaskoczyły słowa Anny, z których mogło wynikać, iż popiera jego starania o elekcję. Podo-  
bała mu się od chwili gdy ją zobaczył, toteż jej troskę szybko uznał za przejaw zainteresowania swoją  
osobą. Bardzo mu to pochwiliło. Nie zamierzał przyznać jej racji, głównie dlatego by okazać swoją gotow-  
wość na walkę z przeciwnikami.

-Miło, że dbasz o moje bezpieczeństwo – powiedział z uśmiechem patrząc głęboko w oczy – zapewniam  
jednak, panuje nad sytuacją i tak łatwo się mnie nie pozbędą. Gdy już zostanę królem sprawię, iż ten kraj  
stanie się najlepiej zarządzanym na całym Nakarunie a wszystkie prowincje będą rozwijać się w tym sa-  
mym tempie co Erydon, dzisiaj zbyt uprzywilejowany,

Pod wpływem jego natrętnego spojrzenia Anna na chwilę spuściła wzrok, szybko jednak odzyskała pew-  
ność siebie i spojrzawszy na niego spokojnie, wręcz zaczepnie odpowiedziała:

-Jeszcze nie jesteś królem a twoje plany na pewno nie wszystkim się spodobają. Doradca z Erydonu  
raczej nie będzie zadowolony.

Hiaron roześmiał się.

-Jesteś niezła w ocenie sytuacji – rzekł. - O tak, on na pewno będzie przeciw na szczęście jest tylko jeden.  
Mniejsze prowincje staną po mojej stronie. Mitranator tego się obawia i to on z pewnością stoi za zama-  
chem na mnie.

-Nie możesz rzucać podejrzeń tylko na podstawie animozji – zawołała Hiada. Do tej pory nie odzywała  
się nie chcąc być łączona z jakimkolwiek debatami politycznymi. Jednak nieuzasadnione oskarżanie prze-  
ciwnika o taki nieczny czyn trochę ją zaniepokoiły i nie umiała powstrzymać się od zwrócenia uwagi. -  
Przecież nie masz na to żadnych dowodów!

-Zbieranie dowodów to sprawa Służb Królewskich, tak masz rację siostrzyczko, powstrzymajmy się od  
oceny zdarzenia do czasu jego wyjaśnienia.

-No cóż, my tylko analizowaliśmy kto najbardziej by skorzystał na śmierci Hiarona – odezwał się Kartor

usprawiedliwiającym tonem – przecież od tego zaczyna się każde dochodzenie.

-Często to ślepy zaułek – wtrąciła Anna. – Lepiej skupić się na zastanawianiu się jak przekonać do siebie innych członków zespołu doradców. Hiada mówiła mi, że oprócz ciebie jeszcze siedmiu innych kandydatów będzie ubiegać się o to stanowisko, konkurencja jest więc niemała i nie tylko przedstawiciel z Erydomu mógłby chcieć usunąć przeciwnika. A może po prostu ktoś cię zwyczajnie nie lubi – roześmiała się

Hiaron także roześmiał się

-Chyba nie jestem taki straszny? Tak w ogóle to jestem bardzo miłym facetem.

Ostatnie słowa zabrzmiały trochę fałszywie, ale rozładowały lekkie napięcie jakie wytworzyło się w związku z podejrzeniami na temat źródła zamachu. Dalej rozmowa toczyła się już w luźnej atmosferze, czas płynął szybko i zrobiło się późno. W końcu Hiaron dał znak towarzyszom do opuszczenia domu Hiady. Gdy już wszyscy trzej włożyli płaszcze niespodziewanie w drzwiach stanął Egon z Ilianem.

Hiada przyzwyczajona do niezapowiedzianych odwiedzin innych członków FERY uśmiechnęła się i powiedziała:

-Witajcie, zapraszam do środka.

Hiaron równie zaskoczony jak pozostali, wysunął się do przodu i nieprzyjemnym, wręcz napastliwym tonem rzekł:

-Oto Egon, nadzwyczajny doradca odwiedza moją siostrę zupełnie bez zapowiedzi.

-Nie muszę się zapowiadać. Wszyscy strażnicy mają stałe zaproszenie -odpowiedział zagadnięty.

-W takim razie nie będziemy przeszkadzać, właśnie wychodziliśmy.

Zanim Egon zdążył się odezwać Ilian oznajmił:

-Musicie zostać, jesteśmy tu ze względu na ciebie Hiaronie. Egon szukał cię w pałacu gdzie powiedzieli mu, że odwiedzasz siostrę, więc wziął mnie dla towarzystwa i oto jesteśmy.

-Mnie szukacie? – zdziwił się Hiaron. - Czymże zasłużyłem na takie zainteresowanie?

-Sprawa musi być bardzo pilna skoro nie poczekaliście na nasz powrót – wtrącił Agawor.

-Istotnie tak jest – odpowiedział Egon uprzedzając Iliana i dając mu znak by się nie odzywał. – My mamy zbyt dużo zajęć by czekać na wasz powrót. Poza tym wolimy by ta rozmowa miała charakter prywatny.

-Załatwmy to szybko, już dość długo zabawiliśmy u Hiady i nie chcielibyśmy dłużej nadużywać jej gościnności.

Egon skłonił głowę na znak potwierdzenia i od razu przeszedł do sedna sprawy.

-Zatrzymaliśmy ludzi, którzy wywołali zamieszanie by odwrócić uwagę od tego co działo się na placu.

To Manici.

-I cóż z tego?- powoli wycedził Hiaron.

-Zeznali, że ktoś w Manitii dał im złoto, by przylecieli na elekcję i wywołali to zamieszanie.

-Co ja mam z tym wspólnego?

-Wszystko wskazuje na to, iż zamachowiec był z Manitii, ty masz związki z królem Manitów, istnieje możliwość, że to właśnie w Manitii leży przyczyna zamachu.

Twarz Hiarona poczerwieniała z gniewu, z trudem opanował złość i bardzo powoli dusząc w sobie słowa wycedził:

-Sugerujesz, że mój przyjaciel Zariat, król Manitów stoi za zamachem na mnie? To poważne oskarżenie i lepiej byście mieli jakieś dowody.

Egon w przeciwieństwie do niego nie wykazywał żadnych emocji.

-Niczego nie sugeruję, stwierdzam tylko fakty, a one są jednoznaczne. Ponieważ zamachowcy pochodzą z Manitii, należy także wziąć pod uwagę tamten trop. Wydaje mi się, że wyraziłem się dość jasno, rozmawiamy z tobą gdyż być może masz jakichś wrogów w Manitii i twoje wyjaśnienia by nam pomogły.

Napięcie rosło, Hiaron przeszywał złowrogim spojrzeniem Egona. Anna chciała odezwać się by uspokoić sytuację. Zauważyła to Hiada i szybko dała jej znak by się nie wtrącała, sama też milczała. Obie przyglądały się jak panowie mierzą się wzrokiem, Hiada robiła to zupełnie spokojnie a Anna z rosnącym rozgorączaniem. Zdążyła polubić Hiarona, okazywał jej szacunek i zainteresowanie, można powiedzieć – adorował ją. Natomiast Egon był jej bardzo bliski. Wolałaby by ich stosunki pozostały przyjazne a tymczasem okazały się wręcz wrogie. Zrobiło jej się bardzo przykro.

-Czy to jest przesłuchanie? - Hiaron patrzył złowrogo na przeciwnik.

-Gdyby to było przesłuchanie, robiłyby to Służby Królewskie w bardziej odpowiednim do tego miejscu, ja rozmawiam z tobą w prywatnym domu twojej siostry, mojej przyjaciółki, jak doradca z doradcą i proszę o pomoc w wyjaśnieniu sprawy, na czym i tobie powinno zależeć.

Napięcie zdawało się opadać. Hiaron ochłonął i rzekł:

-Prosisz mnie o pomoc? Dobrze więc, oto moja odpowiedź. W Manitii mam tylko przyjaciół, wyłącznie przyjaciół, największym moim przyjacielem jest król Zariat i nie pozwolę rzucać na niego podejrzeń. Radzę skupić się na szukaniu sprawcy wśród moich przeciwników tu w Alatydzie. Nie przyszło ci do głowy, że mogli oni wynająć Manitów dla zmylenia tropu?

-Bierzemy taką ewentualność pod uwagę.

-Skoro tak, to chyba wyjaśniliśmy sobie wszystko.

-Na obecnym etapie tak.

Hiaron jeszcze przez chwilę przyglądał się przeciwnikowi jakby chcąc zbadać co naprawdę wie w tej sprawie, czuł, że ten nie mówi mu wszystkiego, ponieważ jednak nie znalazł w jego spojrzeniu nic poza spokojem skłonił się wreszcie i powiedział:

-W takim razie się pożegnamy.

Jego towarzysze, Agawor i Kartor także się uklonili, Egon i Ilian uczynili to samo. Potem Hiaron podszedł do stojących nieco z boku kobiet.

-Do zobaczenia siostrzyczko – rzekł zwracając się najpierw do siostry - na pewno jeszcze was odwiedzę. I to nie raz.

Następnie spojrzawszy Annie długo i głęboko w oczy dodał:

-Do zobaczenia piękna, gdyby nie moje elekcyjne plany na pewno postarałbym się by nasze relacje bardziej się zacieśniły.

Gdy już opuścili dom Hiady zapanowała dziwna cisza. Anna patrzyła pytająco na Egona, on także zdawał się zbierać do wyjścia. Natomiast Ilian się ościagał.

-Hiaron jest podejrzanie nerwowy. – powiedział aby zagaic rozmowę, w nadziei na przedłużenie wizyty, Hiada usilnie zapraszała by zostali więc podtrzymanie dyskusji mogło skłonić Egona do pozostania.– Przecież nikt mu niczego nie zarzucał. Czemu podważał wszystko co mówiliśmy?... to znaczy wszystko co mówił Egon. Potraktował rozmowę jak przesłuchanie tymczasem była to rozmowa prawie prywatna. Świadomie przyszliśmy tutaj, do domu Hiady by miała luźny charakter. Czemu uniósł się gniewem? To bardzo dziwne zachowanie.

-Trudno mu się dziwić, że stanął w obronie swojego przyjaciela – próbowała bronić go Anna.

-Nikt nie atakował Zariata, to on wspomniał o nim– zaprzeczył Egon. – wyraźnie ma coś do ukrycia.

-Nie zauważyłam by coś ukrywał – odpowiedziała Anna chłodno. Reakcja Hiarona na zadawane pytanie była rzeczywiście impulsywna, Był zmęczony, mogło to być spowodowane stresem pourazowym. Przecież wczoraj ktoś chciał go zabić. Rana, chociaż niegroźna, na pewno jeszcze się nie zagoiła. Miał prawo być niezadowolony. - Może po prostu was nie lubi – dodała wzruszając ramionami. "Was chyba nikt nie lubi"- pomyślała jeszcze.

Egon bez trudu zauważył, zainteresowanie jakim doradca z Umingii obdarzył Annę, wyglądało też na to, że z wzajemnością. Trochę go to dotknęło, miał bowiem wrażenie, iż przyjaciółka próbuje mu robić na złość i domyślał się dlaczego. Nie podjął więc dalszej dyskusji tylko, mimo niezadowolenia Iliana i zaproszenia Hiady zakończył wizytę, tłumacząc się ważnymi zadaniami.

Anna odprowadziła ich długim, smutnym spojrzeniem - znowu nie chciał zostać z nią.

-No tak, ty zawsze masz jakieś zadanie - mruknęła właściwie do siebie, gdy obaj opuścili dom. Potem zaś zwróciła się do Hiady:

-Panowie się nie polubili. Egon nie będzie głosował na Hiarona.



-Osobiste animozje nie mają najmniejszego znaczenia, zagłosuje tak jak mu zleci Rada. Problemem jest porywczosc brata i ona moze mu najbardziej zaszkodzić. Jego przyjazn z Zariatem takze jest zle widziana. To obcy monarcha a przyszly król nie powinien wyrozniac zadnego innego panstwa. Martwie sie, przegrana bardzo go przygnębi. Nie zdziwilabym sie gdyby wóczas obrazil sie na wszystkich i wyjechal do Manitii.

-Jeśli nie zostanie wybrany to i tak bedzie we wladzach jako czlonk zespolu doradców, przeciez to wysokie stanowisko.

-Nie dla mojego brata. On jest innego zdania. Mam wrazenie, ze starał sie o stanowisko doradcy tylko po to by zostac królem, jezeli mu sie nie uda...

-Ma ciekawy program i duze szanse.

-Nie wiem, nie wiem tez czy bylby dobrym królem – zastanawiala sie Hiada – moze lepiej zeby nie zostal wybrany.

-No cóz, zadna z nas nie bedzie miala na to wplywu. Mozemy sie tylko przygladac.

-I tak zrobimy. Niemniej jednak nie jest mi obojetne kto zostanie wladca, i wcale nie zalezy mi na tym by byl to moj brata. Król nie ma pelnej wladzy, to dobrze, moze tylko blokowac niektore decyzje, zwlaszcza w kwestiach spornych, Gdy jakis uparty czlowiek zasiadzie na tronie moze spowolnic wprowadzanie nowych rozwiazan. Lepiej zeby stanowisko objal ktos naprawde dobry, lepiej dla panstwa.

-Trzeba wiecej liczyc na mardosc zgromadzenia i spodziewac sie, ze zostanie wybrany ten najlepszy.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Teresa Hanna, dodano 03.09.2023 18:13

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).